

Ratujmy uchodźców przed ich przyjaciółmi

Kacem el Ghazzali

Troska o uchodźców od późnego lata 2015 r. w wyniku utraty kontroli państwowej nad tym problemem straciła swój profesjonalny charakter i powierzano ją osobom prywatnym, przede wszystkim osobom bardzo zaangażowanym.

Było to nie tylko godne pochwały, ale także absolutnie potrzebne w tak krytycznej sytuacji. Jednak przyjmowanie uchodźców stało się swego rodzaju czynnikiem prestiżu społecznego wśród wielu uważających się za otwartych na świat i wierzących w humanizm mieszkańców miast w Europie Zachodniej. Pewna osoba pracująca z uchodźcami napisała w „Tageszeitung”, że rozmowy jej przyjaciół, którzy przyjęli syryjskiego uchodźcę w domu, często zaczynają się w następujący sposób: „Nasz uchodźca wczoraj...”

W ten sposób rozmowa nie z pojedynczym uchodźcą, ale o uchodźcach, jako nierzadko kulturowo relatywistycznym kolektywie, przybiera w tej miejskiej warstwie społecznej – także w swoje treści – formę sprawiającą wrażenie rozmowy nie tylko o istotach ludzkich, co o zwierzętach domowych. Fritz Breithaupt, kulturoznawca zajmujący się badaniem empatii, zastanawiał się w czasopiśmie „Philosophie Magazin”, czy motywem dla licznych osób pomagających uchodźcom była w rzeczywistości empatia wobec nich – czy raczej na pierwszym planie stała chęć identyfikacji z innymi pomocnikami i reprezentowanymi przez nich wzorcami.



Breithaupt

Morałny znak jakości

I w ten sposób godna pochwały intencja całej kultury gościnności [Wilkommenskultur] cofa się i staje polityczno – tożsamościowym znakiem jakości, takim jak na przykład słowo „wegański”, i sprawia, że dana osoba jest postrzegana jako moralnie nienaganny przyjaciel otwartego, godnego szacunku społeczeństwa. Liczba uchodźców w danym mieście staje się więc miarą tego, jak jest ono otwarte i humanistyczne. W ten sposób także status azylanta, którego funkcjonowanie tak naprawdę należałoby kończyć w celu dokonania integracji uchodźców jako równych obywateli, z prawami i obowiązkami – co przecież w końcu jest zgodne z systemem prawnym każdego państwa i uniwersalnymi kwestiami praw człowieka – traci znamię tymczasowości.

CYTAT

Przeciwnie, liczba uchodźców staje się politycznym celem samym w sobie: im więcej uchodźców, tym bardziej kolorowo. W ten sposób oto specyficzne rozumienie kultury otwartości zapewnia jej zwolennikom poczucie moralnej wyższości nad wszystkimi, którzy wyrażają wątpliwości lub pytania, dotyczące nie zawsze łatwej integracji uchodźców.

Częścią ludzkiej tradycji jest pomoc ludziom, których życie jest zagrożone. Oczywiście problem takiej solidarności tkwi w jej sprzecznościach. Nierzadko przyjaciele uchodźców odrzucają krytykę swojego rozumienia solidarności, odrzucając jakiegokolwiek – nawet uprawnione – zastrzeżenia do cech kulturowych lub zachowań związanych z religią swoich protegowanych i potępiają je jako prawicowo – populistyczne, islamofobiczne lub quasi-faszystowskie.

Ich argumentem jest to, że nie można krytykować ofiar imperializmu, ponieważ krytyka jest sprzeczna z zasadą międzynarodowej solidarności. Ale solidarność, która wyklucza a priori wątpliwości i krytykę, nie ma sensu.



Melgar

Niedawno doświadczył tego w Lozannie lewicowy filmowiec i syn hiszpańskich imigrantów Fernand Melgar, który wywołał kontrowersje ze względu na krytykę uchodźców sprzedających narkotyki w jego okolicy; lewicujący artyści nazwali jego słowa rasistowskimi i faszystowskimi.

Niektóre osoby pracujące z uchodźcami usprawiedliwiają wobec krytyków kryminalne zachowania swych podpiecznych w ostatecznym rozrachunku działają przeciwko integracji uchodźców w nowych społeczeństwach. Oznacza to, że uchodźca nie jest traktowany jako osoba odpowiedzialna, niezależna, ale jako osoba, która zawsze jest członkiem prześladowanej mniejszości i wymaga stałej opieki i ochrony.

Syryjski pisarz i uchodźca Sami Alkayial, który mieszka w Niemczech, napisał: „Dla zachodniej lewicy wszyscy uchodźcy są ,ofiarami’, a gdy lewica mówi o ,tolerancji kulturowej’, to jest to kultura ,muzułmańskiego heteroseksualisty’, a dokładniej mówiąc. są to ramy kulturowe, które temu męskiemu faworytowi zapewniają egzystencję”. To, co mówi lewicowy pisarz, jest dokładnie tym, przed czym ostrzega lewicowy filozof Slavoj Žižek; mianowicie zaprzeczaniem istnienia problemów kulturowych, religijnych i społecznych oraz wyzwania związanych z uchodźcami – ma miejsce, gdy lewica porzuca swoje zobowiązanie do poszanowania praw kobiet, homoseksualistów i mniejszości w obrębie mniejszości.

Prawicowy relatywizm kulturowy

Jednocześnie oczywiste jest, że krytyka kulturowego lub religijnego zachowania uchodźcy może mieć motywy rasistowskie lub ksenofobiczne. Krytyka ze strony skrajnej prawicy, na przykład AfD, skierowana przeciwko obcym kulturom, często nie jest w żaden sposób związana z intencją emancypacyjną lub w interesie uniwersalnych wartości. Przeciwnie, jest to często rodzaj „etnopluralistycznego relatywizmu kulturowego” (Hartmut Krauss), którego podejście można określić następująco: „Nie mamy nic przeciwko obcym, patriarchalnym kulturom, ale nie

chcemy ich w naszym kraju”.

Liberał powinien się przeciwstawić obu nurtom – kategorię odrzucając zarówno relatywizm kulturowy niektórych lewicowców, jak i etno-pluralizm niektórych prawicowców.

Tłumaczenie Natalia Osten-Sacken, na podst.
www.kacemelghazzali.com

Kacem El Ghazzali, (ur.1990), jest sekularystycznym pisarzem i publicystą. Jako jeden z nielicznych Marokańczyków publicznie ujawnił swój ateizm. Kacem posługuje się znakomicie językiem angielskim, francuskim, arabskim i berberyjskim. Znany jest ze swojego przyjaznego ateizmu, jego teksty i działania są bardzo ważne dla walki o wolność jednostki w świecie islamu. Kacem znalazł się na liście prelegentów walnego zjazdu Europejskiej Federacji Humanistycznej (maj 2017) we Wrocławiu, organizowanego przez Polskie Stowarzyszenie Racjonalistów i Towarzystwo Humanistyczne. (notka ze strony <http://racjonalista.tv>)